

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35315

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1986—01—25, 26 ■ Nr 21 (11512) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

Nowy ambasador ZSRR w Polsce
przyjęty został przez sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa
W. Browikow złożył wczoraj listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął 24 bm. nowo mianowanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polsce Władimira Browikowa.

Rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego
Jak trafniej odczytywać intencje społeczne, jak organizować wysiłek społeczeństwa na miarę potrzeb i ambicji narodu?
Powołano Ogólnopolski Komitet Grunwaldzki

WARSZAWA (PAP). Stan i perspektywy porozumienia narodowego oraz kierunki aktywności Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przed II Kongresem, to główne tematy rozpoczętych wczoraj w Warszawie dwudniowych obrad Rady Krajowej PRON.

W. Jaruzelski przyjął przewodniczących organizacji młodzieżowych

WARSZAWA (PAP). Sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski w obecności sekretarza KC PZPR Waldemara Świrgonia przyjął 24 bm. przewodniczących: Zarządu Głównego ZSMP — Jerzego Szmajdzkiego, Zarządu Krajowego ZMW — Leszka Leśniaka, Rady Naczelnej ZSP — Antoniego Dragana i naczelnika ZHP — Ryszarda Woźnińskiego. Omówiono najważniejsze kierunki przygotowań do X Zjazdu Partii oraz charakter udziału młodzieży i jej organizacji w pracach nad projektem programu PZPR i też zjazdowych.

Polityka zagraniczna — głównym tematem wczorajszych obrad Rady Ministrów
Umacnia się międzynarodowa pozycja i autorytet Polski

Warszawa (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 24 bm. Rada Ministrów dokonała oceny działalności Polski na arenie międzynarodowej w 1985 roku oraz rozpatrzyła perspektywy rozwoju sytuacji międzynarodowej i metody realizacji węższych zadań polityki zagranicznej PRL w roku bieżącym.

Rozmowy premiera i szefa dyplomacji Jemenu Południowego na Kremlu

Z ostatniej chwili: Agencja Reutera donosi, że dotychczasowy premier Hajdar Al-Attas mianowany został tymczasowym prezydentem, zaś Ali Nasir Muhammad usunięty ze stanowiska prezydenta stanie przed sądem

MOSKWA (PAP). W Komitecie Centralnym KPZR odbyło się w czwartek spotkanie członka Biura Politycznego KC KPZR Jegora Ligaczowa i zastępcy członka Biura Politycznego KC KPZR Borisa Ponomariowa z członkami Biura

Stan sanitarny kraju — niezadowolający
80 proc. mężczyzn pali papierosy! Codziennie pod wpływem alkoholu jest do 2 mln osób! Widoczny wzrost zatruczeń pokarmowych

WARSZAWA (PAP). Obecnie i przyszłe zadania oświaty zdrowotnej omawiano 24 bm. w Warszawie na naradzie z udziałem przedstawicieli kierownictwa medycznych instytucji naukowych, resortów, instytucji oraz organizacji społecznych zajmujących się tą problematyką.

Partia winna stymulować rozwój oświaty i kultury

(Inf. wł.) Na terenie województwa tarnowskiego działają 34 terenowe organizacje partyjne, skupiające 793 członków. Należą do nich głównie: emeryci, gospodynie domowe oraz pracownicy instytucji, w których nie ma organizacji partyjnych.

Polskie rozmowy z „Klubem Paryskim”
Niebawem kolejne spotkanie

PARYŻ (PAP). W czwartek i w piątek w Paryżu odbyło się spotkanie polskiej delegacji finansowo-gospodarczej z grupą „Klubu Paryskiego”, tj. przedstawicielami rządów 17 krajów zachodnich, wobec których Polska jest zadłużona.

Szczególny nacisk położony zostanie na zakończenie rozpoczętych inwestycji
Tarnowscy radni przyjęli plan rozwoju województwa

(Inf. wł.). Na kolejnej XI sesji zebrał się wczoraj w tarnowskiej Sali Lustrzanej radni WRN. Obszerny porządek obrad przewidywał m. in. uchwalenie Wojewódzkiego Planu Roczego i rozdział funduszy na rok bieżący.

Zdaniem nowosądeckich posłów
Uzdrowiskom trzeba przywrócić zdolność uzdrawiania kuracjuszy

(Inf. wł.) Sprawy związane z szeroko rozumianą ochroną zdrowia interesują wszystkich. W Nowosądeckim zainteresowanie jest dodatkowo spotęgowane faktem, że właśnie ten region pełni funkcję krainy zagłębia turystyki i lecznictwa uzdrowiskowego.

Wysoka ocena pracy krakowskiej Milicji Obywatelskiej i SB

(Inf. wł.) Wczoraj w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Krakowie odbyła się narada poświęcona ocenie wyników roku ubiegłego oraz wytyczeniu kierunków pracy na rok bieżący.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Wacław DROHOBYCKI — zastępca sekretarza odpowiedzialnego i od godz. 14 do 18 red. Wiesław KRAJ — zastępca sekretarza odpowiedzialnego.

Potulki próbówki z materiałem zakaźnym
podarli wyniki badań i... zostali napromieniowani substancją radioaktywną

(Inf. wł.) To, co zobaczyli nad ranem pracownicy Centralnej Pracowni Bakteriologicznej przy Klinice Chorób Zakaźnych, przeszło najgorsze wyobrażenia. We wszystkich pomieszczeniach zastawione były szafy, wylamane drzwi do biurek, zniszczone meble, pourywane kłanki i wyważone zamki.

„Lady Pank”
wystąpi na MIDEM 86

KATOWICE (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy polskiej ekipy na MIDEM '86 w Cannes, Zygmunt Kiszakiewicz, na tegorocznych targach polską muzykę klasyczną, rozrywkową, jazzową i ludową prezentować będą: „Pogart”, Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, „Ara Polona”, „Polskie Nagrania”, „Tonpress” oraz Agencja Autorska.

ZIMNY PRYSZNIC

Z JERZYM ADAMSKIM autorem „Raportu o stanie kultury w Polsce” rozmawia Przemysław Osuchowski

— Narodowa Rada Kultury powstała niemal dokładnie trzy lata temu — 24 stycznia 1983 roku — a dopiero teraz ma szansę urzeczywistnić swoje pierwsze „Raport o stanie kultury w Polsce”. Tymczasem Ustawa o NRK stanowiła, iż tego typu dokument będzie przedstawiany rokrocznie. Skąd to opóźnienie?

W Lipnie wiedzą co ma telefon do wiatraka

LESZNO (PAP). W leżącym na południu Leszna Wlkp. Lipnie, uruchomiono centralę telefoniczną, która działa dzięki energii elektrycznej „wyprodukowanej” przez wiatr. Jest to pierwsze tego typu, eksperymentalne przedsięwzięcie w kraju.



Fot. Otto Link

Obradował WKO w Nowym Sączu

(Inf. wł.) W województwie nowosądeckim lata 1983—1984 charakteryzowały się niekorzystnymi trendami w zakresie porządku publicznego...

Posiedzenie Rady Krajowej PRON

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Znowelizowane przez Komitet Obrony w Nowym Sączu...

Posiedzenie Prezydium CKKP

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Prezydium CKKP 24 bm. omówiono informacje o działalności komisji kontroli...

Szerzej włączyć się w sprawę województwa i kraju

(Inf. wł.) Wczorajsze posiedzenie Komisji Młodzieżowej KK PZPR poświęcone było omówieniu głównych kierunków działań partyjnych...

Uchwała w sprawie powołania Ogólnopolskiego Komitetu Grunwaldzkiego

Grunwald to jedno z największych zwycięstw w dziejach narodu polskiego, przykład jednemu narodów...

SPORT SPORT

Podhale utrzymało pozycję wicelidera

Wczorajsze spotkanie hokejowej ekstraklasy zakończyły rywalizację zespołów w grupach...

Obradowała Rada Nauki i Techniki makroregionu

W Krakowskim Oddziale Polskiej Akademii Nauk, pod przewodnictwem prof. Stanisława Mrówca...

Miliard społecznych złotych godnie spożytkowany

Rezerwy górnicze będą uratowane

(Inf. wł.) W toku wczorajszego, V już z kolei plenarnego posiedzenia Komisji ds. Ochrony Kopalni Soli...

Table with sports results: Podhale 2:0, Brukard 2:0, Legia 2:0, etc.

MEXICO-86

Robson szuka dublerów

W najbliższym poniedziałku reprezentacja Anglii spotka się w Kairze z Egipcjanami...

Ogłoszenia ekspresowe

- NORKI - futro, sprzedam. Kraków, Karmelińska 45a/3, godz. 15-19, g-3246

Walka o paszporty na MŚ

Dziś i jutro na planszach Cracovii przy ul. Manifestu Lipcowego odbędzie się szermierzy Turniej Wyzwolenia Juniorów...

Tytuł dla Szafrankiej

(j) Rozegrany wczoraj siałom specjalny kobiet w mistrzostwach Tenisistki Orlęgowskiej...

Kalendarzyk sportowy

- (x) SZERMIERKA: Turniej Wyzwolenia juniorów — sala Cracovii przy ul. Manifestu Lipcowego; sobota godz. 9, niedziela godz. 8.30



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W KRAKOWIE ZATRUDNI

— na korzystnych warunkach płacowych pracowników na stanowiskach: specjaliści ds. organizacji i zarządzania, specjaliści ds. bhp, specjaliści ds. elektrycznych, specjaliści ds. cieplnych, specjaliści ds. gazowych, specjaliści ds. kanalizacji, specjaliści ds. ochrony środowiska pracy

TEATR

Po rozwarciu kurtyny, z półmroku wylania się, nachylony ku widowni, drewniany podest. Jakby nadszedł na scenie. Czyżby zapowiedź swoiste- go teatru w teatrze? Bo to przecież karty z dzieł krzep- niętych i zapowiedź rewolucji francuskiej sprzed prawie dwustu lat — i teatr współczesnego odbioru anno 1986.

Równocześnie ów podest może pełnić funkcję metafory. Jako symbol trybuny dla nielegitymnych rebotów w służbie rewolucji — i równi pochyłej dla ludzkiej losów. Wiele scena podestowa uzyskuje wymiary symboliczne, choć niekoniecznie jednoznaczne. Mimo snujących się na jej horyzoncie dymów w trójkolorze, mimo dyszkantowej intonacji „Marsylianki” w wykonaniu małej dziewczynki — już na rozświetlonym tle. I mimo wejścia na trybunę — również pochyłą osób dramatu: wodzów w mundurach i opoki oraz w cywilnych ubraniach, przepasanych wstęgami.

W tym też kierunku zmierza inscenizator Wilków Roman Rolland (tłum. Joanny Guze) na scenie TEATRU LUDOWEGO w Nowej Hucie, Waclaw Jankowski — twórca b. oryginalnego spektaklu Brandtaetterowskiego „Młoczenia w „Nurcie” tegoż teatru. Jankowski ujmuje swą inscenizację w podwójne ramy, od strony formalnej — uwidoczniając scenierze spadziście platformy nieustannych dialogów, nad którymi unoszą się mgławice opary, znane barwami Republiki i chmury nad konfliktami wśród grupy przywódczej rewolucjonistów, umownie (oraz wymownie) cezurowane francuskim tekstem dzieła, a także nasyca-

oraz gwałtowniejszą muzyką — zaś od strony treściowej, przedstawiając upadki i moralne wzloty raz w dół, raz ku górze (aż po głośny wyciszenie z zapadnię), konsekwentnie uzupełnia nawałnicę retoryki wyciszonymi kontrapunkto- wo pazurami. Propozycja rzucana widzom i słuchaczom, aby spod grądu słów próbowali wydobyć sfery nastroju sprzy- jąjącego myśleniu. Jako że proste, zdawałoby się, prawdy — wcale nie bywają proste podczas przyniarek do

LUDZIE I WILKI



Scena z „Wilków” — od lewej: Tadeusz Szaniecki i Woj- ciech Ziębarski. Fot. Z. LAGOCCI

obiegowych pojęć i określeń. Zwiastują, kiedy w grę wcho- dzi wąsko lub szeroko pojmovane dobro Sprawy. Celu bo- wiem, acz jednego i wspólnego dla wszystkich, bynajmniej nie uświadcza każde srodki. To kwestia rozsądnego i sprawnie- go wyboru. Wolnego od prywaty i zaślepienia, arogancji oraz wszelkiego ekstremizmu.

Nadając taki kształt przedstawieniu, Jankowski potrafił przynieść do współczesnego odbioru nie tylko werbalny, tragiczny patos powstałego w r. 1898 utworu wybitnego humanisty, laureata Nagrody Nobla z r. 1915, autora tak znakomych powieści jak Colas Breugnon, Jan Krzysztof, Dusza zaczarowana i serii dramatów o rewolucji (Danton, Robespierre i in.), lecz także ukazać uniwersalizm znacze- niowy Wilków bez względu na realia epoki, której bezpo- średnio dotyczy wydarzenia.

Stąd ową ponadczasowość sztuki należałoby uznać za bardzo trafny wybór repertuarowy. Dramat Rollanda zwracając uwagę na mechanizmy rewolucyjnych ruchów, za- równo te bezdyskusyjne jak i nadal dyskusyjne — ale nie godzące w zasady ideałów — po prostu zmusza do, co naj- mniej kilku, przemyśleń. To głównie jego wartość w dniu dzisiejszym. Lecz, co może ważniejsze, udowadnia dzięki inscenizacji Jankowskiego, że jest teatrem. Żywym, acz w konwencji wyraźnie retorycznej. Ba, odkrywa walory swej sceniczności poza wielką, czy mniejszą maszyną wido- wiskową, niezależnie od wartości aktów i rozbudowywa- nej warstwy anegdotycznej. Bez zapożyczeń z innych gat- unków sztuki audiowizualnej. Z pewnością wymaga więk- szego skupienia i przygotowania od odbiorcy, ponieważ działa nie tylko na jego wzrok oraz emocje, lecz przede wszystkim na słuch, umysł i wyobraźnię, rozwijaną przy pomocy wiedzy o przedmiocie. I jeszcze jedno: nie od- wrotnie się ani do szokowania uduwionymi formami przedstawienia, ani do równie modnych, bo aktualizowa- nych — czy trzeba, czy nie trzeba — natarczywych zmru- żeń oka.

A teraz — skrótkowo — o osi intrygi dramatycznej. Sy- tuacja obłąkanych wojsk rewolucyjnych jest ciężka. Obce armie i rodzima kontrrewolucja napierają nie tylko mili- tarnie, lecz także dążą do rozsadzenia od środka sił broń- nych interesów ludu. A sily te nie tworzą monolitu. W ich skład wchodzi przedstawiciele niemal wszystkich stanów. Również i arystokracji. Nie każdemu to się podoba. Ale od nieufności do posadzeń o zdradę może dzielić jeden za- ledwie krok. Bywa, że błędny...

I tego rodzaju przypadek poddaje Roman Rolland w Wilkach osądowi — po obu stronach teatralnej rampy. Wyrok sceniczny jest zaskakujący. Wbrew faktom, które

znają jedynie (prócz oskarżyciela) dwaj członkowie try- bunatu. Czemu tylko jeden z nich domaga się sprawiedli- wej oceny niewinnego człowieka, podczas gdy drugi (prze- wodniczący) zataja prawdę — popierając fałszywe oskar- żenie? Czy istotnie wymaga tego racja nadrzędna i komu wolno o niej decydować, gdy z płaszczyzny prywatnej mo- ralności przesuwamy swe odczucia na forum publiczne iden- tyfikując się wręcz z ideami rewolucji?

Spektakl — jak widać — pobudzający do dyskusji nie tylko w sferze moralnej. Ale i dyskusyjny poprzez nierów- ności rzemieł aktorów. Wprawdzie reżyser zadbał o utrzymanie głównego kierunku ekspresji wykonawczej, podporządkowanej własnemu zamysłowi inscenizacyjnemu, to jednak (na szczęście, poza czterema czołowymi postać- mi dramatu) tylko nieliczni odtwórcy pomniejszych ról nie sprawiali wrażenia biernych statystów. Mimo ruchliwo- ści fizycznej, godnej pochwały. Bardzo dobrze, że Jankow- ski zaprosił na gościnne występy Wojciecha Ziębarskiego (z Teatru im. J. Słowackiego) bo jego Teulier — zarówno sylwetką nieco zagubionego w wojskowym gronie naukow- ca, rewolucjonisty żarliwie oddanego sprawie, a przy tym wyczułonego na fałszywe romantyzacji manipulacji moralno- etycznych i prawnych, jak też oszczędnym, wzbitym ław- tego patosu, stylem gry — stał się pierwszoplanową oso- bą dramatu. W sensie artystycznym oraz ideowym, jako swoiste alter ego autora, czyli uosobienie wykładni huma- nistycznej roli Quesnela — komisarza, przewodniczącego trybunatu — obarczonego nie tylko podagrą, lecz i od- powiedzialnością za moralny werdykt, wywiązał się na ogół z powodzeniem Tadeusz Szaniecki, chociaż zbyt uprzedził (w moim mniemaniu) psychologiczną „wołę” finalową. I mówił za cicho. Gruboskórny Verrata, reżysera-dema- goga, nie gardzącego żadnym niedozwolonym chwytom, a jednocześnie... prawdziwego bohatera na polu bitwy — grał, jak na ekstraklasie przystało, jaskrawie ale bez szary, Andrzej Gadzeczka. Interesującą zarysował swe wcielenie arystokraty służącego rewolucji Ryszard Gajewski (D'Or- on), więc narazem na podejrzenia ze strony obecnych sojuszników i opuszczonej przez siebie klasy społecznej — mimo że nieufność tych drugich była istotnie uzasadniona, natomiast do tragedii D'Orona doprowadzili, po intrydze Verrata, ci pierwsi. Wśród reszty obsady (Janusz Sykutera, Władysław Bułka, Marian Jaskulski, Zbigniew Zamieński, Andrzej Franczyk, Tadeusz Wiecek, Krzysztof Górecki, Jacek Paruszyński, Zbigniew Samogranicki, Adam Dzie- szyński, Małgorzata Krochmal) wybijali się in plus: Jan- usz Sykutera (zamaszysty Chapelas) i Tadeusz Wiecek (Oberzysta) oraz — in minus — Andrzej Franczyk (Szpieg) rażąco sztucznością interpretacji tej ważnej, aczkolwiek epizodycznej postaci. Surowa, lecz wymowna oprawa sceno- graficzna zaprojektował Tadeusz Smolicki, a muzykę po- tęsiłą napędził dramatycznie, skomponował Jacek Gru- dzień.

JERZY BOBER

Począ Magazynu

W świątecznym numerze „Gazety Krakowskiej” nr 300 (14487) z dnia 24, 25, 26 grudnia 1985, ukazał się artykuł p. Przemysława Osuchowskiego pt. „Tajemnice wielkich kolekcji — Feliks Mangha Jasińskiego”. Abstrahując od rzeczowego na ogół i interesującego ujęcia tematu, Dy- rekcyjacja Muzeum Narodowego w Kra-

Nad grobem... sztuki

kowie uważa za stosowne sprostowa- nie pewne nieścisłości, które wystąpiły zwłaszcza w końcowej części tego artykułu. Przede wszystkim niezgodne z rzeczywistością jest stwierdzenie, że „na początku lat trzydziestych niepowtar- zalne zabytki i dzieła sztuki trafiły do magazynów a więc do grobów”, gdyż wystawa kolekcji Feliksa Jasi- Ńskiego w Oddziale Szołayskich była czynna aż do 1939 roku i kres jej położyli hitlerowcy, którzy zajęli budynek Muzeum przy pl. Szczepańskim 9.

Autor również przejawia tendencyjność sytuacji podając, że Muze- um stało się jakoby „grobem” kolekcji Jasińskiego. Niezaprzeczalną prawdą jest bowiem, że w okresie powojennym Muzeum wielokrotnie ekspozycje ogromną część tej kolekcji na kilkudziesięciu wystawach czasowych zarówno w Krakowie jak i innych miastach Polski a także za granicą. Należy tu wspomnieć choćby wielką wystawę japońskich dzieł worytów z kolekcji Jasińskiego, prezentowaną w 1980 roku w dzie- więciu największych miastach Japo- nii, która wzbudziła ogromne zain- teresowanie, zarówno ze względu na wysoką wartość artystyczną i zabyt- kową dzieł japońskiej grafiki jak i postać krakowskiej kolekcjonera. Natomiast prawie wszystkie o- brazy, pochodzące z daru Feliksa Jasińskiego, znajdują się w stałej ekspozycji w Galerii Polskiego

Malarstwa i Rzeźby XIX w. w Su- kiennicach i w Galerii Polskiego Malarstwa i Rzeźby XX w. w No- wym Gmachu. Nieścisła, wręcz wypaczająca rze- czywistość, jest też „kolejną wypo- wiedź p. Osuchowskiego dotyczącą zrelacjonowania jego rozmowy z niezidentyfikowaną osobą w Oddzia- le Szołayskich. Po upływie roku trudno jest wprawdzie odtworzyć dokładnie jej przebieg, pewne jest jednak, że żadna kompetentna oso-

ba nie mogła udzielić odpowiedzi w formie cytowanej w „Gazecie Kra- kowskiej”, z prostej przyczyny, że zbiory Feliksa Jasińskiego nie były nigdy magazynowane w piwnicy. Miejscom ich przechowywania są od lat wyłącznie magazyny, w różnych oddziałach położone na różnych kon- dygnacjach budynków. Stwierdzenie, że dzieła sztuki znajdują się w „zabitych skryniach” również nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ przechowywane są w szafach i gab- lotach specjalnie przystosowanych do tego celu.

W założeniach działalności Muze- um Narodowego jest m. in. udoste- pnianie zbiorów (po uprzednim po- rozumieniu się z Dyrekcją) do ce- lów naukowych i popularyzatorskich dla kompetentnych osób, do których zaliczyć należy również przedstawici- eli prasy. Zrozumiałą jest rzeczą, że zdarzają się jednak wyjątkowe sytuacje, jak np. remonty czy spisy z natury, kiedy ta forma usług musi być czasowo zawieszona. Rok temu, a więc w okresie, gdy autor artykułu chciał wykonać zdjęcia fot- ograficzne, zakładana była w Odd- ziale Szołayskich alarmowa instal- acja przeciwłamania, co uniemożli- wiło mu dostęp do zbiorów. W każdym jednak razie, z całą stanow- czością stwierdzamy, że nikt z pra- cowników merytorycznych nie mógł wyrazić się tak jak podaje p. Osu- chowski: „nie ma robotnika, który mógłby oddać którąś ze skrzyń. Zre-

wał „Spory o Boya” z Szymonem Kobylńskim po jego wypowiedzi „Zły przykład” („Gazeta Krakow- ska” nr 15). Do meritum sprawy nie ona bowiem nowego nie wnosi, a za- interesowani czytelnicy sami mogą ocenić skuteczność zastosowanych tu chwytów obronnych (np. w kwestii Limanowskich). Trudno jednak nie zakwestionować zniekształcenia sensu cytatu, którym Kobylński szermuje, krytykując wstępy do wyda- nia „Pism” Boya-Zeleńskiego. Pisz- ce o mianowicie, iż wydawca Boya „uwagał za słuszne (...) przestrzec nabywcę, że Boya wstępy ogromny- na całą myśl polską można uważać za „szkodliwy, paczący nasze życie kulturalne”. A co naprawdę napisał autor inkryminowanego wstępu do „Antologii literatury francuskiej”? Cytuję:

„Tak czy owak — był Boy fenomenem literackim. Myślimy się do jego pracy przyczyniali; cudzoziemcy z trudem mogli uwierzyć w roz- ległość jego zastup (a jeśli uwierzyli, to powątpiewali w jakość). Był re- kordzistą przekładu, maratończykiem tłumaczenia; na dodatek zaś prawie każdy zakręt w biegu po laury brał w nieposzlakowanym stylu. Można spierać się o „politikę kulturalną”, jaką prowadził w publicystyce; moż- na nawet uważać jego wpływ o- gromny, niedarmo przecie porówny- wano (ironicznie) jego miejsce w li- teraturze z pozycją, jaką zajmował Zeromski — za szkodliwy, paczący nasze życie kulturalne. Jednak ataki na Boya-tłumacza długo wydawały się błąd świętokradczy, i to mimo że poszczególne zarzuty mogą wy- dawać się słuszne. Był Boy, mówiąc

żartem, jakimś Szekspirem przekła- d i nie wyobrażam sobie, aby moż- na go było zdekonstruować z miejsca, jakie dzięki swym tłumaczeniom za- jął w naszej literaturze” (t. VIII, s. 11).

Opinia taka nie oznacza oczywi- ście aprobaty dla sądów atakują- cych Boya, przynajmniej, że pu- blicystyka jego i wpływ na życie kulturalne mogą być przedmiotem sporów czy nawet ocen negatywnych, natomiast zasługi Boya-tłumacza są tak wyjątkowe, iż nawet zakwestio- nować ich nie można. Trudno wy- obrazić sobie, by czytelnik zrozumi- ał ten pasus jako „ostrzeżenie” czy „zalatwienie odmowne” pism Boya, zwłaszcza w zestawieniu z wieloma słowami podziwu i senty- mentu, jakich nie poskąpił mu auto- rzy wszystkich innych wstępów w tym wydaniu.

Opinia taka nie oznacza oczywi- ście aprobaty dla sądów atakują- cych Boya, przynajmniej, że pu- blicystyka jego i wpływ na życie kulturalne mogą być przedmiotem sporów czy nawet ocen negatywnych, natomiast zasługi Boya-tłumacza są tak wyjątkowe, iż nawet zakwestio- nować ich nie można. Trudno wy- obrazić sobie, by czytelnik zrozumi- ał ten pasus jako „ostrzeżenie” czy „zalatwienie odmowne” pism Boya, zwłaszcza w zestawieniu z wieloma słowami podziwu i senty- mentu, jakich nie poskąpił mu auto- rzy wszystkich innych wstępów w tym wydaniu.

Opinia taka nie oznacza oczywi- ście aprobaty dla sądów atakują- cych Boya, przynajmniej, że pu- blicystyka jego i wpływ na życie kulturalne mogą być przedmiotem sporów czy nawet ocen negatywnych, natomiast zasługi Boya-tłumacza są tak wyjątkowe, iż nawet zakwestio- nować ich nie można. Trudno wy- obrazić sobie, by czytelnik zrozumi- ał ten pasus jako „ostrzeżenie” czy „zalatwienie odmowne” pism Boya, zwłaszcza w zestawieniu z wieloma słowami podziwu i senty- mentu, jakich nie poskąpił mu auto- rzy wszystkich innych wstępów w tym wydaniu.

HENRYK MARKIEWICZ

Nie można zaprzeczyć, że ideał życia bezżen- nego ma w chrześcijaństwie bardzo starą tradycję. Już pierwsze chrześcijaństwo ce- niło wstrzemięźliwość seksualną jako formę a- scezy, a w okresie po ustaniu przesłańców Kościoła podnieśli ją do rangi cnoty równej nie- mal męczeństwu. Pochwalali ją apostoł Paweł, pisząc nie bez racji, że „kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskie... a który z żoną jest, stara się o to, co światu należy, jakoby się podobał żonie.”

Przedkładanie bezżenstwa nad stan małżeński wynikało przecież głównie z powszechnej wiary w ponowne rychłe przyjście Chrystusa. W obli- czu takiej perspektywy wszystko, co wiazało się ze „światem”, musiało wydawać się marnością. Z tego właśnie powodu apostoł namawiał człon- ków znanych sobie wspólnot, aby „i ci, którzy mają żony, byli jakoby ich nie mieli”.

Oczekiwania na chwałebne przyjście Chrystusa nie mogły jednak prowadzić do zamętu i anar- chii w życiu gmin. Szczególnie, że nieliczni tylko chrześcijanie wybierali ascęzję. Dlatego też mał- żeństwo otaczano szacunkiem, a Kościół wczes- nych wieków będzie ostro zwalczał kierunki, które jak np. manicheizm, uważały małżeństwo za grzech. Nic więc dziwnego, że również mał- żeństwo duchownych traktowano jako coś nor- malnego. Przekonuje o tym m. in. fragment Li- stu św. Pawła do Tymoteusza omawiający wy- magania stawiane kandydatom na biskupów: „Biskup więc ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy... do nauczania zdający... domem swym dobrze zarządzający, trzymający swe dzie- ci w uległości...”

Oczywiście, nie brakowało w Kościele ludzi, często nawet wybitnych, którzy uważali seks za coś grzesznego, jak o tym świadczą przyniętne manicheizmem poglądy św. Augustyna lub szoku- jąca decyzja Origenesa, który — używając określenia E. Gibbona — zdecydował się rozbro- dzić kusiela. Nie powinny więc dziwić uchwały synodu w Elwirze (Hiszpania) w roku 300, który postanowił: „Zabrania się biskupom, kapłanom i dia- konom... utrzymywać stosunki ze swoimi żonami i płodzą dziećmi; kłokalwiek by ten zakon naru- szył, zostanie pozbawiony godności kapłańskiej”.

Uchwały tego prowincjonalnego synodu nie stały się przecież obowiązujące w Kościele, a

pierwszym papieżem, który maćli wyzwanie bo- natematu klerowi stał się dopiero Grzegorz VII (1073—1085). Z jaką reakcją spotkały się jego dekrety pisze m. in. ks. J. Umiński w „Historii Kościoła”: „Pochuli atoli znalazły one u niewielu tylko, Na ogół zaś podnieślieno przetruciu nim krzy- kliwe protesty. Począto głosić, że papież upadł w herezję manichejską, bo potępia małżeństwo. Arcybiskup Moguncji i biskup Passawy, którzy przyjęli dekrety Grzegorza znaleźli się w nie-

sam najczęściej zostawali księżmi, obejmując po ojcach probostwa i inne beneficja. W kraju, gdzie bardzo dotkliwie odczuwano brak duchow- nych, a wpływy pogaństwa ciągle były silne, po- bliżliwość wobec znanych księży była więc jak najbardziej zrozumiała i uzasadniona. W Polsce przez cały wiek XII „był celibat na ogół niepraktykowany, a małżeństwa księży świętęch zawierałi związki małżeńskie. Nic więc dziwnego, że wzbroszony ustawami kościelnymi nepotyzm i następstwo na urzędy kościelne po ojcach synów prawych lub z nieważnym uro- dzonym małżeństwie było rzeczą zwykłą” — stwierdzał wybitny znawca dzieł Kościoła pol- skiego Wł. Abraham.

Zenił się zresztą również biskupi i arcybi- skupi, na co istnieją niepodważalne świadectwa w dokumentach kościelnych zawarte. Tak np. pochodzący z roku 1140 zapis wspo- mina o „Andrzej synu biskupa Czesława” („An- dreas filius episcopi Castavi”). Nekrolog kapitu- ły krakowskiej wspomina o śmierci Burny, wdowy po biskupie kruszwickim Hogerze (Ogie- rze), która zapisała Kościołowi wier Wyciąże. Z lat 1246 i 1251 pochodzą zapiski mówiące o synach arcybiskupa Wincentego, Bogusława i Mirosława („filii archiepiscopi”).

Natomiast w katalogu biskupów wrocławskich czytamy: „Opowiadają, że aż do czasów tego biskupa (chodzi o Walera, władającego diecezją wro- cławską od 1149 roku — W.M.) byli w całej Pol- sce niektórzy biskupi żonaci, a zwłaszcza ka-

ronicy, tak że wszyscy księza byli szwagran i zięciami szlachty tego kraju”.

Z kolel z trzynastowiecznego dziełka „Mira- culum s. Stanisłai” pochodzi zmiłanka o prała- cie krakowskim Trojanie, którego — gdy umie- gał w 1269 roku — otaczali liczni synowie i wnuki. Cleply tu relacji dowodzi, że nawet po 1197 r. małżeństwa duchownych nie uważano w Pol- sce za rzecz hańbiącą bądź sprzeczną z prawem. Nawet po 1197... Datę tę uważa się za, w pew- nym sensie, przełomową. W tymże to bowiem

roku, jak czytamy w roczniku kapituły krakow- skiej, „Przybył do Polski kardynał Piotr, legat Stolicy Apostolskiej, który zakazał kapłanom mieć żony”. Rocznik nie wspomina z jakim przyjęciem kar- dynał Piotr z Capui spotkał się w Polsce. Wia- domo natomiast, że w Czechach księza — so- lidni mężowie i ojcowie rodzin — dotkliwie le- gata papieskiego pobili.

Charakter zapisu o przybyciu legata wydaje się dowodzić, że aż do 1197 roku małżeństwa księży w Polsce i w Czechach uznawano za wa- żne i zgodne z prawem kościelnym. Myłliby się jednak ten, kto by sądził, że wizyta papieskiego wysłannika stała się rzeczywistym przełome- m. Opisując ówczesną sytuację w Polsce ks. J. Umiński stwierdza z goręczą, że nawet w XIII wieku „w dziedzinie celibatu zwyczaj i prak- tyka panowały takie, jak gdyby reforma grego- rzyńska wcale nie istniała”. Wprawdzie arcybi- skup Henryk Kietlicz zajął się energicznie „oc- zyszczaniem Kościoła od kleru żonatego”, ale — „trudno się było duchowieństwu polskiemu na- wiąć do celibatu; ubrew zakazom prawa ko- ścielnego przez cały wiek XIII, XIV, XV po- siadają księża kobiety w swym domu, w wieku XIII może nawet nieraz poślubione, chociaż Ko- ściół tych małżeństw nie uznawał i traktował jako konkubinaty”.

W każdym razie jeszcze w wieku XIII sto- sunek łatwy między księżym synom otrzy- macz

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

dyspense, a nawet zatrzymać po ojcach pro- bostwo, jak o tym świadczy bulle papieskie Ho- noriusza III (dotyczące m. in. probostwa legnickiego) oraz przychylny stosunek do synów księ- ży, ze strony przybywającego w Polsce w 1221 roku legata Krescencjusza, który im chętnie dy- spensy niezbędnej do otrzymania święceń udzie- lał. Sytuacja księży małżeństw nadal musiała być jednak nieuregulowana, skoro ustawy synodu obradującego pod przewodnictwem legata papieskiego Filipa (1279), zabraniały duchow- nym żyć wspólnie ze swym potomstwem.

Początek artykułu może sugerować, że u pod- staw dekretów Grzegorza VII leżały względy, które swego czasu dyktowały dawnym pisarzom Kościoła pochwałę „czystości”. W rzeczywistości powody były bardziej prozaiczne: „Konstytucje papieskie z wieku XII pozwalały część majątku nabytego w służbie Kościoła oddawać... krewnym... — pisał Ptasnik — Rzecz naturalna, że w tych czasach, kiedy kler był żonaty, majątek taki przechodził na najbliższą rodzinę, na żonę i dziećmi... Majętności te zaś musiały być nieraz bardzo spore, skoro ze statutu synodalnego uroczławnie z 1415 r. dowiadujemy się, że tam- tejsi plebani swym konkubinom... tak wielkie majątki zostawiały, że „nawet dla bardzo zna- komitych szlachcianek i księżniczek wydawaliby się dostatecznym posagiem”.

Sprawa druga, nie mniej ważna. Grzegorz VII dążący do dominacji władzy duchownej „wje- dził, jaką wartość dla Kościoła stanowiła armia bezżennych, silnie i bezwzględnie z nim zwią- zana, odczerpana od reszty świata — i przeto ce- libat na duchownych rozciąga.” (J. Ptasnik)

Podobną opinię wyraża T. Silnicki, pisząc, że „dotper przez celibat wiąże się kler w osobny stan, wydziela ze społeczeństwa i zostaje wjęty silnie w hierarchiczną zawisłość”. Natomiast księza żonaci „nie mieli jeszcze wyrobionej po- czucia przynależności stanowej do kleru i żywo odczuwali swą przynależność i zależność od spo- łeczeństwa”.

WIEŚLAW MERCIK

- 1) Dzieła Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.
2) Organizacja Kościoła w Polsce do połowy i. XII
3) J. Ptasnik — Kultura wieków średnich

CELIBAT

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

zakazał się wiele, wiele więcej. Przede wszystkim natury merytorycznej. Zaczęło się już od samego tytułu. Przecież „raport” nie jest właściwym określeniem. Nawet ustawa mówi o „syntrycznej informacji, opinii i ocenie sytuacji w kulturze polskiej”, co wcale nie oznacza raportu. Ale znowu pojawiło się pytanie, co to jest: sytuacja? Dotąd najczęściej badano właśnie „sytuację” — w rzeczywistości chodziło chyba o „nastroje”. A przecież sytuacja to raczej stan środowisk. Ale taki cel też musi powodować zniekształcenia. Przygotowywanie jakiegokolwiek szerszego opracowania polityka się o konieczność wielokrotnego filtrowania informacji. Na pewno odrzuciłoby więcej niż połowę. A to oczywiście czyni niebezpieczeństwo zagubienia obiektywizmu. Dzieje się tak zawsze, gdy brakuje odpowiednio przygotowanego klucza badawczego. A na to znowu potrzeba czasu.

— I kogo się zamyka.

— A chyba można tego uniknąć. Tysiące ludzi pracuje w osławionej sprawozdawczości, a tu nagle jeden człowiek zrobił raport o stanie

mowany, zdaje mi się, że nareszcie wiem, w jakim świecie żyjemy i jaką mamy inteligencję.

— Przypuszczam, że o perypetiach związanych z pracą nad raportem można by wiele ciekawego napisać...

— ...ba, podpisałem już umowę na książkę, w której chciałbym podzielić się tymi doświadczeniami. Całą jednak niepoważną stroną przedsięwzięcia udało mi się — myślę — odrzucić i raport jest.

— Czy uznaje Pan to za sukces?

— Zartem można by powiedzieć, że ołbrzym. Ale już poważnie: wydaje mi się, że o sukcesie będziemy mogli mówić za kilka lat (i po kilku raportach), gdy stworzymy odpowiednią bazę dla tego typu działalności. Potrzeba po prostu więcej doświadczenia, wtedy praca pójdzie już sprawniej i dokładniej.

— Raport jest wreszcie gotowy i wkrótce trafi na biurko premiera. W ciągu tych moich ostatnich miesięcy narosło wokół raportu wiele mitów.

— Czytał pan i chyba nie „straszego” tam nie ma?

— Owszem, ale ludzie... plotkują. Czy przewidziana jest publikacja raportu?

— Tak, nie wiem jeszcze tylko w jakiej formie. Chciałabym od początku pracy zredagować sobie sprawę z tego, iż nie jest to konieczne. Przecież raport jest dokumentem Narodowej Rady Kultury i jako taki zostaje przedstawiony rządowi.

— Ale ustawa mówi, że dokument ten ma mieć charakter publiczny.

kultury między miastem a wsią. Szczególnie na wschodnich, zachodnich i częściowo północnych peryferiach kraju.

— To znaczy, że kultura jest niewłaściwie upowszechniana?

— Tak.

— Jak więc to upowszechnianie poprawić?

— Wystarczy właściwie zrozumieć sam termin. Przecież nie chodzi tu tylko o ułatwienie dostępu do kultury szeroko rozumianej, ale o rozumną, powszechną edukację kulturalną. To najważniejszy wniosek płynący z raportu.

— Ale przecież nie jedyny?

— Ocenę obecnego stanu kultury można przedstawić następująco: mecenat państwowy jest uporządkowany prawnie i finansowo, ale jest niedojrzały i nie posiada właściwej bazy materialno-technicznej. Powszechność uczestnictwa w kulturze jest utrudniona przez dysharmonijny układ przestrzenny kultury i dyfunkcyjny układ komunikacyjny, a także niedojrzały system oświatowy. Zbiorowe życie kulturalne kurczy się, a domowe środki masowego przekazu nie ułatwiają uczestnictwa w kulturze.

— Gorzkie to słowa.

— Prawdziwe. Ale Narodowa Rada Kultury i przedstawiana przez nią „Raport o stanie kultury w Polsce” są po to, aby zwrócić uwagę na popełnione błędy, na braki i zaproponować drogi wyjścia.

— A więc jest nadzieja? Co proponuje raport?

— Przede wszystkim cele. Proponujemy cztery

Z WITRYNY HUMANISTYKI

Sensacją księgarską w jesieni ub. r. stała się pokazna rozmiarami, jednodomowa publikacja pt. „Słownik mitów i tradycji kultury”, wydana z dużą starannością (acz nie ilustrowana) przez Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie. Jej jednoosobowy twórca — co w tego rodzaju przedsięwzięciach należy do rzadkości — podkreśla w przedmowie, że pożyteczność tej pomocy leksykalnej wymaga „dłuższego obcowania” z dziełem jako „słownikiem funkcyjnym a przy tym autorskim, a więc nieco subiektywistycznym”. Oczywiście jest on adresowany do kręgów humanistycznych. Niemniej, jak wszystkie nowości księgarskie, rozszedł się szybko, mimo 100-tysięcznego nakładu.

Autor zasłużył się przysposobieniem warszawskiemu literackiemu już kilku wydawnictw o charakterze słownikowo-leksykalnym, nieraz o wyjątkowo oryginalnym doborze haseł, o równie oryginalnych tytułach. Mamy więc w jego dorobku i „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” i „Księgę cytowań z polskiej literatury”, i trzykrotnie wymyślonego „Kotła w worku” — worku wypełnionym nazwami, rzeczami, powiedzeniami itp. Uzasadnienie najnowszego jego przedsięwzięcia słownikowego jest ze wszelkim miar przekonujące. Warto je przytoczyć ze „Wstępu”:

Jest prawdą niemal banalną, że warunki życia współczesnego, rozwój nowych dziedzin nauki i techniki, a także rosnąca specjalizacja coraz bardziej oddalają nas od naszego dziedzictwa kulturowego. I to właśnie dziś, w czasach, kiedy mamy w kraju więcej ludzi wykształconych niż kiedykolwiek przedtem. Coraz trudniejszy staje się dostęp do niematerialnej schedy przekazanej nam przez liczne pokolenia przodków. A przecież świadomy udział w tej schedzie, którego znaczenie łatwo się gubi w krzątaninie dnia powszedniego, jest sprawą niezmiernie wagi (choć nie dającą się zważyć), bo stanowi o poczuciu przynależności do kultury narodowej, eu-

ropejskiej, śródziemnomorskiej, do decydującego uczestnictwa w zbiorczej świadomości społecznej.

— Dodajmy do tego uzasadnienia przerażające konkluzje o aktualnym stanie kultury polskiej, zwłaszcza ze strony społeczeństwa mającego konsumować owoce twórczości duchowej, konkluzje wyrażone w obszernym i szczegółowo opracowanym ostatnim raporcie rocznym Rady Kultury Narodowej. Spadające czytelnictwo, jako skutek niskich nakładów i zmniejszającej się sieci bibliotek, a przede wszystkim nastęstwo malejącego pociągu do czytania przez masę robotniczą czegokolwiek poza gazetą, ewentualnie tzw. kryminałami — wszystko to redukuje w potworny sposób nasze związki z praojczyzną kultury i cywilizacji europejskiej, zwłaszcza łacińskiej i hellenistycznej, z dziedzictwem humanistycznym. Kurczą się coraz dotkliwiej zainteresowania antykiem i jego przetrwaniem w wiek XX nawet tej klasy inteligencji, która przed drugim kataklizmem ostatniej wojny czerpała jeszcze duchowy pokarm z tego dziedzictwa. Technologia życia i komputeryzacja wypierają coraz brutalniej z naszego życia pojęcia o pięknie i prawdzie, wykiwile na tamtej glebie wolności i niezależności myśli ludzkiej od maszyny, automatu, gry cyfr i systemów ekonomicznych.

— „Słownik mitów i tradycji kultury” nie będzie rzeczą jasną, panaceum na wszystko co wyżej powiedziano. Nie wprowadzi szerokiego kręgu jego czytelników w arkadyjski spokój o losy kultury współczesnej. Ale stanowiąc może i będzie lech przede wszystkim twórców dóbr niematerialnych w piśmiennictwie, szkole, przekazywanej informacji, upowszechnianiu wiedzy historycznej, filozoficznej, mitologicznej czy literaturoznawczej, którzy nie mogli jej zweryfikować — w podstawowym bodaj zakresie — w istniejących wydawnictwach encyklopedycznych i słownikowych. Jest to bowiem książka o strukturze treściowej nietypowej, oparta o subiektywną selekcję haseł, nadanych nadto w odmiennej, od stosowanych, formie i różnym stopniu szczegółowości.

— O czym „Słownik mitów” informuje czytelnika? Odpowiedź również daje sam autor. Główne tematy haseł składają się na następującą grupę poznawczą: mitologia biblijna i antyczna z obszaru śródziemnomorskiego i europejskiego, a więc wprowadzająca nas w świat bóstw, bohaterów, poprzez legendy, pieśni, sagi i folklor. Wiedzę następnie w świat obrosłych w mity i kultury narodowe postaci historycznych: polskich, słowiańskich, germańskich i innych (tu nie tylko bohaterowie „pozytywni”, ale i głośni zbrojcy i awanturnicy). Są dalej „nosiociele cywilizacji” i sztuki, odkrywcy łądów, twórcy nowych dyscyplin nauki, głośne w dziejach kobiecia. Miejsca uświetnione ich działaniem, arcydzieła budownictwa i sztuk plastycznych, literatury i poezji, muzyki. Odrębną niejaką grupę haseł stanowią przedmioty martwe, ale pulsujące bogactwem związanej z nimi nie tylko tradycji ludowej, ale różnego nazewnictwa zwyczajowego, literackiego, obrzędowego itp. Także cyfry, zwłaszcza kabalistyczne, ich przeniesienie na język ludowy, poetycki, w różne związki z historią stanowią przy szerokim zastosowaniu tzw. podhaseł — istotną nowość leksykograficzną.

— Przy tej obfitości haseł brak jednakże niektórych takich, które odbijają w sobie, jak w zwierciadle, związki z pochodem cywilizacji poprzez stulecia. Nie ma np. haseł: gazeta, dziennikarstwo, nowinkarstwo itp. terminy, które wykształciły się od czasów antycznych poprzez średniowiecze i nowożytność instytucje przekazu wiadomości po XIX w., kiedy zastąpił je telegraf i telefon. Dziwi to tym bardziej, że niektóre tytuły znanych periodyków, jak „Ateneum”, „Życie” (w różnych wydaniach) zasłużyły według autora na samoisne omówienie. Także hasła z mitologii lechickiej i prapolskiej są skąpiej rozwinięte niż mity greckie czy nawet hebrajskie, muzałmańskie i inne. Razi niedopracowanie haseł ustrojowych, które początek swój wzięły w starożytności (jak demokracja czy ochlokracja) i przeszły ewolucję treściową i formalną aż do naszych czasów; natomiast figurują w „Słowniku” terminy „arystokracja” i „komunizm, komunizm” w lapidarnym zresztą opisie. O „demokracji szlacheckiej” jest mowa tylko z odsyłaczem „zob. szlachta”. Pominięto: socjalizm, republikanizm, solidaryzm i inne, których ewolucja

z folkloru starofrancuskiego — po nowożytność Madame Bovary, Arsen Lupin; z arcydzieł hiszpańskich Don Kichot; z angielskich: Robinson Crusoe czy Pickwick. Tego typu haseł mamy w książce setki, a każde z nich prócz zasadniczego objaśnienia obfituje w podhasła, np. liczne transkrypcje literackiej treści, postaci na muzykę, teatr, nawet balet, nie mówiąc już o pozaniemieckich przeróbkach dzieła Goethowskiego i jego angielskich prawzorach. Spójrzmy z kolei na hasła mitologiczne z antyku. Zapoznajemy się tu z bóstwami i herosami greckimi (Ate — w kilkunastu podhasłach; Hermes; Herakles, dziesięć muz — w podhasłach dwie dalsze; dziesięć — filmu, jedenasta — telewizji; Palamedes; Odyseusz, Priam i ponad setka innych). Ale poza tym obszarem geograficznym „Słownik” wprowadza nas w mitologię biblijną, semicką, egipską, asyryjską, germańską, skandynawską, słowiańską już chyba w blisko tysiącu haseł. Rzecz jasna, że tu szczegółowości informacji jest różna, w niektórych imionach odsłaniająca długą i zawiłą treść fabularną. Gafunkli literackie — czerpiące pełną garścią z legend, mitów, tradycji ustnej i nowożytnych wątków literackich — zebrano w „Słowniku” w powiązaniu z rozwojem fabuły o wiele bogatszym od przeciętnej encyklopedii. Zebrano ich tu wiele (np. biblia, kronika, ballada, chansons de geste, żywoty itd.). Dziwi tylko pominięcie tak silnie związanej z tradycją obyczajową memuarijstyk. Postacie historyczne przemawiają do czytelnika z bez mała każdej z 1300 stron; nie potrzebujemy więc chyba dawać ich wyboru, a raczej podkreślić zróżnicowanie co do szczegółowości opis roli historycznej; opis ten, jeśli chodzi o panujących polskich nawiązuje do relacji o nich w historiografii i piśmiennictwie pięknym. Grupą tematyczną przewyższającą ilościowo wszystkie inne są hasła rzeczowe dotyczące przedmiotów, wytwórców przyrody i ludzi (rzemiosło i sztuka), ba, nawet gastronomii; górują te, które stały się niejako symbolami i przekazami pojęciowymi na przestrzeni wieków z jednego obszaru kulturowego i cywilizacyjnego na inny i przetrwały do dzisiaj. Z tą grupą kooperują hasła rzeczowe o górującym wydzwieku znaczeń metaforycznych i alegoryzujących. Jak: krew, księżyc, słońce, kolor (biały, czarny, czerwony i in.), nadające potocznej mowie niezliczone treści znaczeniowe, profetyczną, złowieszczą itd.

— Terminy ustroju społecznego, politycznego, administracyjnego wybrano te, które w słownictwie rodzimym czy zapożyczonym z innych języków nabrały praw obywatelskich i przeżyły przebiegłą ewolucję w świadomości współczesnego człowieka, wielokrotnie wnosząc do niej — negatywny wpływ pejoratywny — wydzwieku i zastanawiają swą silną zapładniającą myśl prawną, literacką, wywołującą. Hez tych cech mięści się w terminach: rzeczpospolita, sejm, sędzia, szlachta, z pojęć pozapolskich — auto-da-fé, deklaracja itd.

— Czas zakończyć tę wycieczkę i prezentację słów-symboli, przerosłych często w mity i utarte powiedzonka. A przecież Kopaliński nie zrezygnował przy tym wszystkim z setek nazw geograficznych, krajoznawczych, etnicznych, ba, także z objaśnień specjalnej roli w przekazywanej kulturowym najpospolitszych przymiotnikach, rzeczownikach, czasownikach, zwrotach językowych, porzekadła i pouczeń, przekleństw i życzeń itd.

— W ten sposób omawiane wydawnictwo wybiegło swym gatunkiem, treścią i formą daleko poza powszechnie stosowane wytwory leksykografii. Jest to zarówno słownik historyczny i literaturoznawczy, jak etymologiczny i semantyczny, przewodnik po pociągających a często i niepokojących drogach i ścieżkach zarówno ojczystego jak i powszechnego krajoznawstwa, archeologii, pamiatkarstwa. Rzecz z gruntu oryginalna, u jednych będzie budzić słowa uznania, u innych (zwłaszcza w kręgach naukowych) — ostrą krytykę. W sumie dzieło to, zrodzone przez jednego człowieka, jest godne poznania i posiadania, o ile jego wysoka cena (230 zł) nie wzrośnie na czarnym rynku książki do wysokości niedostępnej nawet dla zapalonego bibliofila.

MARIAN TYROWICZ

Władysław Kopaliński. Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985, s. 1360.

(Fot. JACEK WCISŁO)

ZIMNY

kultury. Czy myśli pan, że będą tym zachwycać?

— Ale mówiliśmy o wątpliwościach merytorycznych. Zastanawiano się, czy dokument NRK ma przedstawiać sytuację całościową, czy tylko wybrane dziedziny. Jedni chcieliby, aby dokument ten miał charakter alarmistyczny, inni, aby zajął się panującymi systemami wartości, jeszcze inni, aby precyzował zadania stojące przed polską kulturą. Nielatwo było wszystkie te sugestie pogodzić. Z wielu musiałem zrezygnować. Zastanawiano się też, czy mowa ma być o kulturze polskiej czy o kulturze w Polsce. Istnieje przecież problem polskiej emigracji. Jeżeli ktoś mieszka w Szwecji lub w USA, a tworzy w języku polskim, dla Polaków i jest w naszym kraju wydawany, to co z tym trzeba zrobić. Takich pytań było wiele.

— W końcu jednak raport był gotów.

— I w tym momencie zaczęły się największe kłopoty. Kiedy przedstawiłem jego pierwszą wersję wyłano na mnie wiele kubiów zimnej wody. Nie to zresztą było dla mnie zaskoczeniem. Nie spodziewałem się jednak, iż będą to kubiły z lewej i prawej. Surowo osądzono zarówno całość jak i poszczególne jego części. W rezultacie to, co leży na moim biurku, to już któraś tam wersja! Mam nadzieję, że jest ostateczna. Z niektórych sformułowań musiałem zrezygnować — wypadły wszystkie nazwiska i tytuły, jakimi się posługiwałem w ocenie stanu poszczególnych dziedzin. Ciągłe ktoś stał się urażony. Podałem się. Musiałem też uwzględnić dodatkowe informacje etc. etc.

— „Kto” sprawiał najwięcej kłopotu?

— Chyba środowiska twórcze. Nie mogły pogodzić się z twierdzeniem, z którego jednak nie zrezygnowałem, że przeżywamy regres w wielu dziedzinach. Wcale się nie dziwię, że niektórzy poculi się dotknięci.

— Ale oczywiście hałas wszczuli nie tylko twórcy. Do dzisiaj przychodzi pod moim adresem najdziwniejsze opracowania. Ostatnio otrzymałem... proszę popatrzeć: raport dotyczący... twórczości amatorków aktywistów Ochotniczej Straży Pożarnej. Mam w domu stos tego typu makulatury. Czasem znajduję tam potrzebna mi informację, ale wbiery muszę się przedrzeć przez straszliwy gąszcz. Najciekawszy dokument taki wygląda następująco: „Polski Związek Mandolinistów informuje, że w 1979 roku na festiwalu w Islandii polski mandolinista Bonaventura Pipszytycki zdobył zaszczytne trzecie miejsce, co jest największym osiągnięciem polskiego mandolinisty w okresie powojennym. Stawia naszych instrumentalistów w światowej czołówce muzycznej! Jednocześnie informujemy, iż w osi Mandolino w na ogólną liczbę 1000 mieszkańców 847 gra na mandolinie (co stanowi 84,7 proc.). Niestety pewne obawy budzi fakt, że w osi są cztery mandoliny, co utrudnia rozwój tej ważnej dziedziny życia kulturalnego. Dlatego postulujemy, aby komisja rozporządzenia Rady Ministrów lub specjalnej ustawy naklonić władze wojewódzkie do wyasygnowania pieniędzy na zakup 843 brakujących mandolin!”

— I co ja mam z czymś takim zrobić?

— Rece opadała. Czy nie czuje się Pan zmęczony tym wszystkim?

— Przede wszystkim czuję się lepiej poinform-

PRYSZNIC



(Fot. JACEK WCISŁO)

— I przyjdzie się z tego wywiązać. Chociaż NRK jest organem doradczym rządu, a nie informatorem społeczeństwa. Zresztą po opublikowaniu, myślę, zainteresowanie tego typu działalnością NRK spadnie. Jeżeli nawet ludzie to przeczytają, to co z tego. Nie badamy ciągle megalomanami.

— Nadal natomiast będzie raport czytany uważnie przez pewne środowiska. W wielu dziedzinach doszliśmy do takiego zmyślenia, wspaniałostki, że bronimy się przed faktami. Poczucie godności czasem nie znosi prawdy!

— Czy raport przyniósł też odpowiedź na pytania dotyczące dostępności kultury?

— Tak, ale niestety sytuacja pod tym względem jest bardzo zła. Właściwa baza kulturalna na poziomie jest zaledwie w kilku większych ośrodkach miejskich. Ciągłe istnieje w Polsce duża bariera komunikacyjna. W zasadzie tylko stolica dysponuje w miarę sprawną i szybką komunikacją z innymi ośrodkami w kraju. Ale luka infrastrukturalna i komunikacyjna powoduje, że ciągle istnieje podział na Polskę A, B i C. Istnieją, z powodu nieharmonijnego rozwoju, prawdziwe pustynie kulturalne. Ciągłe też istnieją duże dysproporcje w dostępności

dalekosiężne cele strategiczne: ochrona i kształtowanie środowiska naturalnego i dóbr kultury; stworzenie warunków do rozwoju twórczości artystycznej, naukowej i technicznej; stworzenie przemysłu rozrywkowego z prawdziwego zdarzenia; rozwój łączności z kulturą światową.

— Teraz, którzyś się do tego celu?

— Przez wyznaczenie i realizację celów na najbliższe lata i to bez względu na trudności wynikające z kryzysu ekonomicznego. Raport wylicza te cele bardzo szczegółowo.

— Czy oprócz trudności, jakie napotkał Pan w trakcie pracy nad raportem, znalazł Pan choć trochę satysfakcji z poniesionego wysiłku?

— Oczywiście osiągnęliśmy trzy główne cele: zromadziliśmy fakty, poznaliśmy opinie i stworzyliśmy wzór dla instytucji, która w przyszłości będzie mogła tworzyć, już bez większych perturbacji, tego typu raporty. A o osobiste myślenie, że jestem teraz po prostu... bardziej doświadczony.

— Dziękuję za poświęcony Czytelnikom „Gazety Krakowskiej” czas.

Rozmawiał: PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Co się same, Panie Święty Przechywasz dekadenty Po polsku — takie syny!

— W czym może miał rację, lecz jak tu wyrażać pismo „Takie syny!” — Nie wypada, choć mogłoby ono stać się placzyzną narodowego porozumienia na zasadzie wspólnoty poglądów.

W eufemistycznym języku naukowym dekadentyzm oznacza jednak coś innego, czyli negatywną ocenę

grupa, przeważnie młodych artystów, pokazała bardzo — na ogół — dobre obrazy i grafiki. Dobre, czyli nienagannie skomponowane i wykonane, a na dodatku prawdziwie „malarzkie”, wiece o pięknych plaszczach barwnych. Nic, tylko chwalić wiedzę, kulturę, dojrzałość, umiejętności, pracowitość i czystość, zatem chwalić z pełnym przekonaniem, choć również niepokojem peptynym. Owym dobrym obrazem i

„Takie syny!”

Potem wyszły z mody, lecz wiara w cykliczność zjawisk przetrwała w najmniej oczekiwanych rejonach, w tym głównie w sztuce, czyli świadomości społecznej: przecież dziś mówi się coraz częściej i głośniej o naszym fin de siècle'u, ponoc nader podobnym do tego sprzed wieku.

Może. Nie będę się spierał, dom sam nie bez winy, choć dostrzegam w obu tych okresach co prawda jedną tylko, lecz za to dość ważną różnicę świadomościową. Otóż w czasach pradziadków świat wierzył w postępek i technikę jak w czarodziejską różdżkę bądź panaceum na wszelkie usterki rzeczywistości, podczas gdy dziś... Szkoda mówić. Wiedzy wiadano, że będzie lepiej i niechby ktoś ośmielił się wystąpić z przeciwnym zdaniem, a teraz i grzyby jakies nas straszą zagładą, i zartrute powietrze, i (niektórych) AIDS, i minister Niekarz (już chciałem napisać — dokłada swoje trzy grosze, ale to jakoś nie tak) i w ogóle.

Lecz dość już krąkać, bo o sztuce wszak chodzi. Słęgnijmy więc po stuletni kalendarz i przypomnijmy sobie (z wyjątkiem Pań, rzecz jasna, które tych czasów pamiętać przecież nie mogą), co się wtedy działo.

Otóż w roku 1886 zaczynała wychodzić aż dwa pisma o podobnych tytułach: „La Décadence” i „Le Décadent” czyli „Schyłkowość” i „Schyłkowiec”, choć nasz najlepszy tłumacz z francuskiego w osobie Boya dawał inną wykładnię tego słowa w strofach —

rzeczywistości, której przeciwstawiła się świat sztuki, oraz podnoszenie estetycznych walorów upadku i rozkładu, a ponadto zastępowanie walorów moralnych walorami estetycznymi i tym podobne dyrdymały z hasłami sztuki dla sztuki, tudzież sztuki czystej i wolnej na dodatek.

I rzeczywiste. Sztuka naszego czasu ma istotnie coś wspólnego ze sztuką dekadentką, czego — poza wszystkim innym w rodzaju destruktywizm etc. — dowodzi również wystawiana stypendystów ministra kultury i sztuki w Pawilonie Wystawowym BWA przy Plantach, gdzie duża

grafikom zabrakło bowiem jednej maty, a przyrodzonej ponoc młodości cechy — ryzyka, nierozważności związanej z odkrywczością i buntem, czyli inaczej mówiąc — poszukiwania nowych treści i form, właśnie nowej sztuki nowego pokolenia.

Może zresztą ona gdzieś się rodzi, może nawet w pracowniach bądź choćby umyślach tychże stypendystów i wybuchnie już niebawem z siłą i vitalnością secesji sprzed wieku. Oby się tak stało i oby powołało się choć w tym wykładzie tamten Jan de Siedle, którego pier-



(Fot. JACEK WCISŁO)

szep pomruki w 1886 roku dopiero nabrzmiewały w lekko geometryzowanych obrazach Cézanne'a, rozpoczynającego właśnie swój cykl widoków góry Sainte Victoire, w oplotach manifestu symbolistów tudzież eskapadach, a właściwie niestającej wiodące po nocnych kłajnach — pardonos — zamiatkach — wielkiego birbant, lecz i późniejszego koryfeusza secesji Henryka de Toulouse-Lautreca-Monfy etc. etc.

Tak, proszę Państwo, przed stu laty dopiero uzbrnęła największa rewolucja artystyczna wszystkich czasów, choć wieczny — zdawało się — gmach akademizmu został już przez impresjonizm lekko nadgrzyziony. Nie traćmy więc i my nadziei na własną już Nową Sztukę, Świętą Wiosnę czy Styl Młodości, lub choćby Styl Kluskowy, Podulaskowy bądź zgola Styl Podniecone Dżdżownicy, bo i tak secesję nazywano. W każdym razie na styl, bo styl to ład, to krystalizacja powszechnych celów i wartości, to wiara w trwałość świata tego po części.

Nad stypendystami natomiast trwał wystawa „Polska ilustracja dla dzieci”, na którą każdy zapewne pójdzie. I stuzenie, bo wystawa jest równie znakomita jak nasze ilustratorstwo, opatrzone — obok plakatu, skaniny i scenografii — najwyższym przymiotnikiem „polskiej szkoły”, czyli czymś w rodzaju międzynarodowego znaku jakości „Q”.

Pójdź zaś na nią wszyscy, bo ilustracja dla dzieci jest de facto adresowana do wszystkich, boć przecież każdy zachował w sobie coś z dziecka. Organizatorzy zdawali sobie z tego zresztą sprawę, włączając w jej skład również ilustracje do „Przygód dobrego wojaka Szwajkara”, którego rodzimy i również jak Szwajkar światły odpowiednik w osobie kaprala Orzeszki zwykli małać do swych podułaskowych: „Oj żołnierze, żołnierze, wy to jak male dziecko. Tylko wam wódka i dziutki w głowie!” Zatem polecam.

JERZY MADEYSKI

Z prac Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 fowanych w Konstytucji PRL i sprawdzonych w praktyce ubiegłych lat, Polska kontynuować będzie wysiłki na rzecz zapewnienia pokoju, umacniania bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. Polska będzie nadal zwiększać i rozwijać wzajemne stosunki ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami Wspólnoty socjalistycznej. Rozszerzona będzie wzajemna współpraca z państwami rozwijającymi się oraz kontynuowane dążenia do pełnej normalizacji stosunków z państwami kapitalistycznymi, na zasadzie suwerennej równości i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Szczególną rolę w wykonaniu tych zadań przypada Ministerstwu Spraw Zagranicznych, powołanemu do realizacji polityki zagranicznej państwa oraz do koordynacji działań w tej dziedzinie wszystkich organów państwa.

Rząd przedłoży Sejmowi na najbliższym posiedzeniu informację o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej oraz sytuacji międzynarodowej. Uchwalone zostało — na mocy upoważnienia wynika-

jącego z ustawy o planowaniu społecznego — gospodarstwa — rozporządzenie w sprawie o planie na rzecz budżetu państwa za naruszenie przepisów dotyczących zasad funkcjonowania zaopatrzenia materiałowego-technicznego. Wprowadzenie opłat w wysokości 50 proc. wartości danych materiałów, surowców oraz niektórych maszyn i środków transportu objętych obowiązkowym pośrednictwem — ma na celu zdyscyplinowanie obrotu nimi, a także powinno wpłynąć na prawidłowe kształtowanie się zapasów. Przepisy stanowią m.in. że opłaty nakładane będą na tych odbiorców, którzy przeznaczają otrzymane materiały na cele niezgodne z ich przeznaczeniem. Pozwoli to zdyscyplinować gospodarowanie materiałami przyznawanymi na wykonanie zamówień rządowych i programów operacyjnych, na zaopatrzenie jednostek drobnej wytwórczości zatrudniającej osoby niepełnosprawne, cząść z likwidacji skutków klęsk żywiołowych.

Opłaty z tego tytułu zakwalifikowane zostaną jako straty nadzwyczajne danej jednostki gospodarki uspołecznionej. Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie wy-

konania niektórych przepisów ustawy o drogach publicznych. Rozporządzenie reguluje m.in. problemy związane z zarządzaniem dróg publicznych oraz kwestie świadczeń na rzecz właścicieli ich utrzymania. Szczególną uwagę zwrócono na ochronę ruchu pieszelego w osiedlach mieszkaniowych, na terenach leśnych oraz rolniczych. Przyjęto rozwiązania określające zasady ruchu i oznakowania na tych obszarach. Kompetencje w zakresie oznakowania powierzone zarządom tych terenów.

Rada Ministrów zapoznała się z informacją o realizacji ustawy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Przyjęto wnioski zmierzające do pełnego wykonania przepisów niniejszej ustawy.

Rozpatrzone zostało rozporządzenie w sprawie zasad stosowania podwyższonego wymiaru czasu pracy w niektórych zakładach pracy w latach 1986—1990. Rada Ministrów poleciła Prezydium Rządu ostatecznie przyjąć rozporządzenie o o-
 utrzymaniu opinii od związków zawodowych.

Partia winna stymulować rozwój oświaty i kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 Mówiono o tym podczas wczorajszego obradu Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie, którą prowadził i sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak. W kolejnym punkcie obrad przeanalizowano prace ideowo-organizacyjną podstawowych organizacji partyjnych w placówkach kulturalno-oświatowych województwa. Stwierdzono, iż w wyniku dotychczasowej realizacji uchwały plenarnej KC i KW PZPR nastąpiło umocnienie kierowniczej i przewodniej roli partii w tych środowiskach. Widoczny jest postęp w działaniach

noś dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w województwie. Podjęto już stopniowo rozwiązywanie trudnych problemów bazy materialnej oświaty przy aktywnym wsparciu KW PZPR i terenowych komitetów Narodowego Czynu Pomocy Szkole. W środowisku kultury następują korzystne procesy w zakresie umacniania oddziaływania partyjnego na postawy działaczy, pracowników i twórców. Zgodnie z zaleceniami Egzekutywy organizacje partyjne działające we wspomnianych środowiskach oraz kadra administra-

cyjna szczególnie znaczenie winny przywiązywać do pełnej i konsekwentnej realizacji zadań dotyczących oświaty i kultury, a wynikających z przyjętych przez Plenum KW PZPR działań przed X Zjazdem Partii oraz utrzymaniu systematycznych kontaktów z twórcami i animatorami kultury. Uczestniczący w obradach zastępca kierownika Wydziału Oświaty, Nauki i Postępu Technicznego KC PZPR Jerzy Filipiak oceniał sytuację w środowiskach oświaty i kultury, powiedział, że konieczna jest stała troska organizacji partyjnych i szukania ciągłych nowych form działalności. Na zakończenie obrad zatwierdzono skład osobowy i regulamin pracy wojewódzkiego zespołu lektorskiego. (wsz)

Michałowice otrzymały piękny Dom Handlowy i restaurację

stały Krzyże Zasługi, odznaczenia regionalne i branżowe. W uroczystości wzięli udział m. in. przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub, prezes KK ZSL Stanisław Mazur, wiceprezydent m. Krakowa Wiesław Gondek, wiceprezes ZG „Samopomocy Chłopskiej” Stanisław Migza, przewodniczący Rady Nadzorczej WZGS prof. Franciszek Kolbusz.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość przekazania pawilonu handlowo-gastronomicznego w Michałowicach. Wykonawcą był Zakład Inwestycji i Budownictwa WZGS z Myślenic. Obiekt budowany przy pomocy dotacji Głównego Komite-

tu Turystyki. Poprawią się wyraźnie warunki pracy handlu w tamtejszej Gminnej Spółdzielni, która do tej pory nie mogła pozyczyć się znacząco w rozwoju bazy handlowej. W domu towarowym znalazły się stoiska z odzieżą, obuwiem, galanterią, artykułami sportowymi, radiotelewizyjnymi oraz stoisko spożywcze. Restauracja o swojsko brzmiącym nazwie „U Michała”, posiada 80 miejsc konsumpcyjnych, kawiarnia natomiast 40. W części nowego obiektu znalazły się także biura spółdzielni. W dniu otwarcia przygotowano atrakcyjną ofertę handlową, stąd zainteresowanie kupujących było ogromne. (tor)

W związku z objęciem misji w Polsce ambasador Wł. Browlik złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na omentarzu-mauzoleum żołnierzy radzieckich. Przy składaniu wienieców kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe.

Stan sanitarny kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 niechlujstwa. Dotyczy to nie tylko nie do dziś skrytykowanej restauracji, kłopotliwych zakładów produkujących artykuły żywnościowe, ale także szkół i placówek służby zdrowia. Wina za to ponoszą kierownicy tych placówek, władze administracyjne, a także ci wszyscy obywatele, którzy swym postępowaniem godzą w zasady higieny.

Jesteśmy — podkreślano — społeczeństwem, w którym — niełatwo — nie panuje powszechna świadomość konieczności przestrzegania higienicznego trybu życia. Z trudem toruje sobie drogę prawda o tym, że np. głównym powodem zachorowań i przedwczesnych zgonów są tzw. niewłaściwe zachowania zdrowotne. Świadczą o tym zmienniany fakt, że 80 proc. mężczyzn pali papierosa, a wiadomo bezspornie, że jest to najpoważniejsza przyczyna zachorowań na nowotwory i inne choroby

pluc oraz zaburzeń w układzie krążenia. Inne przykłady naszej „obyczajowości” wiąże się z faktem, że codziennie 1—2 mln osób znajduje się pod wpływem alkoholu, że niewłaściwie się odżywiamy, preferując dietę tłustą ze szkoda dla zdrowia diety owocowo-warzywnej, że trudno mówić o powszechnej kulturze fizycznej, uprawianiu sportów.

Wniosek z tego płynie jeden — zdrowie jest zbyt poważną sprawą, aby troską o nie pozostawiać wyłącznie lekarzom. Wszyscy musimy w taki sposób kształtować swe nawyki i zachowania, aby służyły one zdrowiu i to niezależnie od tego czym się zajmujemy na co dzień. Dobrym przykładem może tu być działalność Ligi Kobiet Polskich, która prowadzi ok. 240 tys. szkół zdrowia w całym kraju podejmujących tematy związane z ochroną zdrowia matki i dziecka, planowaniem rodziny, zapobieganiem chorobom ina-

Uzdrowiskom trzeba przywrócić zdolność uzdrawiania kuracjuszy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 mieszkańców, w Czarnym Dunaju 19 tysięcy, a w Jablonce Orawskiej 17 tysięcy mieszkańców. Takie przeliczenie tyczy jednak wyłącznie stałych mieszkańców, 58 aptek i punktów aptecznych pierwszego stopnia obsługuje jednak nie tylko 870 tysięcy nowosadeczan, ale również turystów i czasowców, a tych przebiega tu w ciągu roku kilkanaście milionów. Wynikające z tego zwiększenie dostaw leków wynosi jeden procent — komentarz chyba zbędny.

W planach na najbliższy rok jest zorganizowanie pięciu nowych aptek, a w całej rozpostartej pielęgnacie — trzynastu. Inne zgadzanie to po-

ważne braki tak asortymentu jak i ilości leków zarówno prostych jak i bardzo specjalistycznych oraz środków opatrunkowych. W związku z trudnościami w zakupie leków w głównej mierze województwa nowosadecckiego objętych wszystkich lekarzy o-
 bowiadem wypisywania na jednej recepty tylko jednego leku. Zwiększa to biurokrację, ale ułatwia nabywanie medykamentów. Inna sprawa, że jak wykazują badania, część niektórych leków stosowana jest niewłaściwie, a szczególnie drastycznie widać to w grupie antybiotyków, których aż 60 procent stosowane są niewłaściwie. Powinno się kłopotować z nabywaniem leków dla dzieci oraz leków ziołowych. (śś)

Nowy ambasador ZSRB w Polsce

przyjęty został przez sekretarza KC PZPR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
 no, że stosunki polsko-radzieckie oparte na przyjaźni i wszechstronnej współpracy dobrze służą naszym narodom.

Podkreślono wielkie znaczenie zbliżającego się XXVII Zjazdu KPZR i X Zjazdu PZPR dla naszych partii i narodów, dla międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz dla dalszego wszechstronnego rozwoju i pogłębiania braterskiej współpracy Polski i Związku Radzieckiego. W trakcie spotkania za szczególną mocą podkreślono wolę obu państw do działania na arenie międzynarodowej zmierzającego do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Dano wyraz wielkiej doniosłości ostatnich inicjatyw Michała Gorbaczowa, których konsekwentną realizacją pozwoliłaby wejść ludzkości w XXI wiek bez groźby wojny termojądrowej, z nadzieją na lepsze jutro.

Wyrażono nadzieję, że siły pokoju i postępu w świecie doprowadzą do zwycięstwa realizmu, zaufania i konstruktywnej współpracy.

*** WARSZAWA (PAP).** Zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski przyjął 24 bm. na audiencji w Belwedercy ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Władimira Browicka, który złożył listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Zygmunt Surowiec i wice-minister spraw zagranicznych Henryk Jaroszek. Następnego ambasadora Wł. Browlik został przyjęty przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe.

*** W ŁONDYŃ (PAP).** Jak donosił Agencja Reutersa, powołując się na Radio Aden, kierownictwo rządzącej Jemeński Partii Socjalistycznej mianowało dotychczasowego premiera Jemenu Południowego Hajdara Al-Abasę tymczasowym prezydentem tego kraju.

*** WARSZAWA (PAP).** Zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski przyjął 24 bm. na audiencji w Belwedercy ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Władimira Browicka, który złożył listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Zygmunt Surowiec i wice-minister spraw zagranicznych Henryk Jaroszek.

Następnego ambasadora Wł. Browlik został przyjęty przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe.

W. Jaruzelski przyjął przewodniczących organizacji młodzieżowych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
 tworzenia politycznych i organizacyjnych warunków umożliwiających realny wpływ młodzieży na treść programu PZPR i innych dokumentów zjazdowych, które ze względu na swój charakter określają perspektywę życiową młodego pokolenia i tylko z jego udziałem mogą być pomyślnie realizowane.

Przewodniczący związków poinformowali zarówno o dorobku oraz inicjatywach ich organizacji jak i różnorodnych trudnościach w rozwiązywaniu problemów młodzieży.

Uznano, że zbliżająca się 50. rocznica ogłoszenia przez postępowe organizacje młodzieżowe „Deklaracji pracy młodego pokolenia” powinna stać się okazją do szerokiej i otwartej dyskusji o miejscu i roli młodzieży w kształtowaniu dnia dzisiejszego i przyszłości kraju.

W spotkaniu udział wzięli: sekretarz generalny RK PRON — Jerzy Jaskler, kierownicy: Kancelarii Sekretariatu KC — Bogusław Kołodziejczak, Wydziału ds. Młodzieży, Kultury Fizycznej i Turystyki — Leszek Miller oraz minister ds. młodzieży — Aleksander Kwasiński.

Spotkanie prezydium: rządu i KW OPZZ

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
 mów związanych z sytuacją gospodarczą kraju i współdziałaniem rządu ze związkami zawodowymi. Przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz wyraził zadowolenie z szybkiej reakcji kierownictwa rządu, które w odpowiedzi na inicjatywę związkową spotkało się z Prezydium Komitetu Wykonawczego OPZZ. Wprowadzenie do dyskusji wygłosił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wicepremier Manfred Gorywoda i minister finansów Stanisław Niekarcz.

Rozmowy premera i szefa dyplomacji Jemenu Południowego na Kremlu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wymieniono poglądy na temat obecnej sytuacji w Jemenu Południowym. Stwierdzono, że do pierwszoplanowych zadań należy całkowite zaprzestanie zbrojnych starć, jak najszybsza normalizacja życia w kraju i udzielenie ludności niezbędnej pomocy. Podkreślono, że zachodzące wydarzenia są wewnętrznie powiązane z sąsiednią sprawą Jemenu Południowego, wskazując jednocześnie na konieczność niedopuszczenia do jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz.

Przedstawiciele Jemenu Południowego zaznaczyli, że pierwszoplanowym zadaniem jest przywrócenie jednolitej Jemeńskiej Partii Socjalistycznej i wyrażili przekonanie, iż powinno się to odbywać zgodnie z dokumentami programowymi partii i jej polityką stawiającą sobie za cel budowę nowego społeczeństwa.

Sirona radziecka podkreśliła, że KPZR i ZSRB będą kontynuować politykę przyjaźni i współpracy z JPS i Jememem Południowym.

*** LONDYŃ (PAP).** Jak donosił Agencja Reutersa, powołując się na Radio Aden, kierownictwo rządzącej Jemeński Partii Socjalistycznej mianowało dotychczasowego premiera Jemenu Południowego Hajdara Al-Abasę tymczasowym prezydentem tego kraju.

Wysoka ocena pracy krakowskiej Milicji Obywatelskiej i SB

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Szef WUSW gen. bryg. Jerzy Gruba charakteryzował sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego w regionie, kierunki zagrożeń występujących w przebiegu wojny domowej, podsumował osiągnięcia MO i SB w roku ubiegłym oraz określił zamierzenia na przyszłość.

W szerokiej dyskusji skonkretyzowano niewłaściwe problemy i kierunki działalności WUSW i jednostek podległych.

Na zwołanym w piątek nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Centralny JPS odwołał ze stanowiska głowy państwa Ali Nasira Muhammada i pozabawił go wszystkich funkcji państwowych i partyjnych. Komunikat podany przez rogo-
 głośnieńską radiostację Aden, że Ali Nasir Muhammad stan-
 da przed sądem.

Agencja Reutersa donosi, że niemal po dwóch tygodniach zażartych walk, w wyniku których zginęło ponad 10 tys. osób, w piątek sytuacja w Adenie wróciła do normy. Przywrócono połączenia telefoniczne z zagranicą. Po południu radio i telewizja południowo-
 jemeńska wznowiły normalne nadawanie programów. Rozgłośnie podają, że miejsce pobytu Ali Nasira Muhammada nie jest znane.

Jak podała Agencja Reutersa, Radio Aden poinformowało, że oprócz dotychczasowego zastępcy dymisjonowanej została również minister spraw wewnętrznych, płk Muhammad Al-Batani, minister ds. bezpieczeństwa Ahmed Hussein oraz kilku wyższych dowódców wojskowych. Według tego samego źródła, w czasie walk zginęło 55 działaczy partyjnych, do-
 wódców wojskowych i przedstawicieli rządu. Między innymi zginął minister obrony, płk Saifh Muslih Kasim.

Wysoka ocena pracy krakowskiej Milicji Obywatelskiej i SB

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 Szef WUSW gen. bryg. Jerzy Gruba charakteryzował sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego w regionie, kierunki zagrożeń występujących w przebiegu wojny domowej, podsumował osiągnięcia MO i SB w roku ubiegłym oraz określił zamierzenia na przyszłość.

W szerokiej dyskusji skonkretyzowano niewłaściwe problemy i kierunki działalności WUSW i jednostek podległych.

Tarnowscy radni przyjęli plan rozwoju województwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 in, na likwidację skutków zimy cen.

Priorytetowe zadanie, jakim jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, wiąże się z potrzebą przyspieszenia zbrojenia terenów. Gospodarze województwa nadal liczą na pomoc zakładów pracy w poprawianiu sytuacji mieszkaniowej. Nie brakuje tu pozytywnych przykładów. Po raz kolejny warto wymienić Dębicę, gdzie miejscowe zakłady przemysłowe oddają do użytku z wszystkich zasiedlonych lokali. Nie wszędzie jednak można mówić o tak korzystnym powiązaniu interesów zakładów i miasta.

W dziedzinie ochrony zdrowia najważniejszym przedsięwzięciem jest w dalszym ciągu budowa szpitala wojewódzkiego w Tarnowie. Na ten cel przeznacza się w tym roku 800 mln zł. Do końca roku ma być uruchomiona wojewódzka przychodnia specjalistyczna.

Wiele uwagi poświęcać się będzie oświacie. W ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole mieszkańcy wsi zadeklarowali już budowę 10 obiektów. Część środków przeznaczy się na rzecz jednostek zajmujących się budownictwem i wytwarzaniem materiałów budowlanych. Władze się to również z budową tarnowskiej obwodnicy oraz przebudową głównych ciągów komunikacyjnych w mieście. Wódró wymienionych wykonawców znalazło się Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przyróżające się

do tej ogromnej inwestycji. Budowa obwodnicy może być rozpoczęta za dwa lata. W tym czasie należałoby przeprowadzić wyłączenia terenów przewidzianych na ciągi komunikacyjne oraz zająć się przygotowaniem technicznym terenu.

Inna ważna decyzja wiąże się z propozycją utworzenia wojewódzkiego centrum administracyjnego w kompleksie budynków przy ul. 1 Maja w Tarnowie.

Na wsi nadal do ważnych zadań należy uregulowanie stosunków wodnych. Na meliorację resort rolnictwa przeznacza dodatkowo 150 mln zł.

Radni przyjęli przedkładane propozycje, w tym projekt Wojewódzkiego Planu Roczno-go i podziału funduszy.

W interpelacjach, wnioskach i pytańach podnoszono szereg spraw, związanych głównie z codziennymi kłopotami mieszkańców, które dotyczyły m. in. niewystarczającego zaopatrzenia wsi w węgiew oraz szybkiego usuwania skutków niedawnej wichury.

Przewodzący obrady przewodniczący WRN Mieczysław Menyziński w trakcie spotkania podziękował członkowi Biura Politycznego KC PZPR Stanisławowi Opalce za znaczący wkład w rozwój miasta i regionu.

W sesji uczestniczyli ponadto — prezes WK ZSL Stanisław Partyla i sekretarz WK SD Jerzy Mayer. Obecny był członek Rady Państwa doc. Władysław Szymański. (wsz)

W Lipnie wiedzą co ma telefon do wiatraka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 wykonał już osiem elektroni-
 na wiatr, które stosowane są w rolnictwie. Pierwsze doświadczenia z tym urządzeniem w telekomunikacji na zlecenie resortu łączności prowadzi właśnie leszczyński Wojewódzki Urząd Telekomunikacji. Chodzi o pełne rozpoczęcie wdrażania nowego typu elektroni-
 wiatrak, które potrajają kilkanaście miesięcy, pozwoli na wprowadzenie większej liczby takich urządzeń w całym kraju.

Zaletą nowej elektroni-
 m. in. to, że gwarantuje ona dostawę energii podczas awarii sieci elektrycznej. Nie mniej ważny jest fakt, że wiatraki wytwarzające prąd można montować w miejscach stosunkowo trudno dostępnych, ale charakteryzujących się dobrą cyrkulacją powietrza — na przykład w górach. Może służyć też małym skupiskom ludzi lub na terenach oddalonych od linii przesyłowych energii. Zakłada się, że elektroni-
 wiatrak na kosztystą wiatru przez około siedem miesięcy w roku. Gdy wiatr nie wieje z odpowiednią siłą, automatycznie urządzenie włącza prąd z sieci. Ponadto wiatr dostarczy energię dla ogrzewania budynku pocztowego.

„Lady Pank” wystąpi na MIDEM 86

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
 nież sprawa ostatecznej obsady międzynarodowego Festiwalu Piosenki Sopot 86 oraz tegorocznych wyjazdów gwiazd Sopot 86 zdecydować się powinna rów-

Kursy skrócone języków obcych dla początkujących organizuje
 TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ
 Wpisy w okresie od 27.01. do 6.02.1986 r. w godz. 14—16 w Zarządzie Krakowskim TWP, ul. Baszowa 15, IV p.
 Liczba miejsc ograniczona. K-407

KURSY
 w Zakopanem

- języka francuskiego
- języka angielskiego
- języka niemieckiego
- kierowników zakładów gastronomicznych
- kelnerów
- pałacy centralnego grzewania

organizuje i wpisy przyjmuje Rejonowy Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Zakopanem, ul. Kościuski 11, tel. 38-95, codziennie w godz. 9—17.
 Zajęcia na kursach rozpoczynają się w lutym br. K-403

PRZEDSIĘBIORSTWO BADAŃ GEOFIZYCZNYCH
 Warszawa, ul. Śląginska 34, tel. 11-23-94

zatrudni
 do prac na terenie kraju inżynierów geofizyków

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania rotacyjnego.
 Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-238

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
 w Złoczku koło Muszyny, woj. nowosadeckie

ZATRUDNI natychmiast
 na korzystnych warunkach placowych technika-elektryka z uprawnieniami na stanowisko kierownika
 Wymagane dokumenty — aktualne uprawnienia SEP. K-10164

OKRĘGOWY URZĄD TELEKOMUNIKACJI MIĘDZYMIASTOWEJ
 w Krakowie

uprzejmie zawiadamia PT Klientów, iż z dniem 27.01.1986 r. z powodu remontu zostaje zamknięty holl telekomunikacyjny na Poczcie Głównej przy ul. Wier-
 2. Na skutek tego nie będą realizowane rozmowy międzydzielne i międzynarodowe, natomiast w hollu Poczty Głównej od strony ul. Westerplatte w boksie nr 16, 17 są przyjmowane telegramy, przekazy telegraficzne oraz połączenia telewexa. Najbliższy Urząd świadczący usługi całonocowe w zakresie telekomunikacji mieści się przy ul. Lubicz 4 (UPT Kraków 53) oraz UPT Kr. 46 przy ul. Boh. Śląginska. K-810

SPÓŁDZIELNIA PRACY RĘKODZIEŁA ARTYSTYCZNEGO „WANDA”
 w Krakowie

ZATRUDNI ZARAZ

- ♦ artystę-plastyka ze znajomością techniki szarandru
- ♦ glównego mechanika
- ♦ tkacza klimów i gobelnow
- ♦ farbiarza na 1/2 etatu

Zgłoszenia przyjmuje i informacje udziela 5-kecja Służb Pracowniczych w Krakowie, ul. Rękawka 20, tel. 66-01-85, 66-01-97. K-676

WOJEWÓDZKI URZĄD STATYSTYCZNY
 w Tarnowie, pl. Kazimierza Wielkiego 2

ZATRUDNI

- ♦ kierownika referatu ds. Badań Masowych — wymagane wykształcenie wyższe
- ♦ pracownika ds. osobowych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie (praktyka)
- ♦ pracownika ds. organizacji i wydawnictw — wymagane wykształcenie wyższe
- ♦ 2 programistów (Ośrodek Informatyczny będzie posiadał Mery — 9150) — wymagane wykształcenie wyższe

Wymagoprocent w zależności od wykształcenia i stażu pracy w granicach od 15.000 do 20.000 zł. K-280

ZABIERZOWSKA FABRYKA MASZYŃ
 W ZABIERZOWIE k/KRAKOWA

przyjmie do pracy

- ♦ na korzystnych warunkach placowych
- ♦ tokarzy
- ♦ frezerów
- ♦ wycłaczarzy
- ♦ ślusarzy
- ♦ kierowcę wózka akumulatorowego
- ♦ robotników bez kwalifikacji

W sprawie zatrudnienia przyjmując Dział Służby Pracowniczej w godzinach 6.30—14.30. K-209

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH
 w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112

ZATRUDNI natychmiast
 — na korzystnych warunkach placowych według nowego zakładowego systemu wynagradzania

KSIĘGOWE
 z praktyką w zawodzie

Przedsiębiorstwo gwarantuje możliwość uzyskania wysokich wynagrodzeń, doskonałeni kwalifikacji zawodowych oraz przywileje i uprawnienia wynikające z „Karty Pracownika Budownictwa”.

Informację udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112, I piętro, pokój 139 i 140 lub telefonicznie 37-55-55, wewn. 182 i 186 lub bezpośredni 37-05-87. K-10226



Nr 146 Młoda być!

Wieliczka, niedziela, godz. 10

Ma szczęście naczelnik Wieliczki KAZIMIERZ DOMANIK, że właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni. Kłopot tylko dla naczelnika, że najlepszy automobilista w jeździe na śliskim może odebrać otrzymane pułchymy do sedna sprawy - kołeczka, druga już eliminacja. Puchar Zimowego, który funduje naczelnik Domanik, rozegra na zostanie 26 stycznia 1986 r. w niedzielę, o godz. 10, na placu obok cegielni w Wieliczce. Przyjechać może każdy - za-

Już wiemy, że o wieku człowieka, a szczególnie kobiety, decyduje nie jej wiek wynikający z metryki, a wiek biologiczny. Rzadko dziś się zdarza, by kobieta, będąca pięćdziesięcioletnią, wyglądała jak starsza siostra swojej córki, ale bardziej zadbaną, staranniejszą i z większym smakiem ubraną, świadomą swego dyktando uroku, swego doświadczenia, dystansu do wielu spraw, na których bieg nie ma się wpływu. Coraz częściej, mimo wszystkich trudów dnia codziennego, zakupów, kolejek, kłopotów, pani znajdują czas, by spojrzeć w lustro i pomyśleć o sobie. To dobrze, to bardzo dobrze! By zachować młodość jak najdłużej, trzeba nie tylko używać kosmetyków, ale stosować zdrowe zasady we wszystkich dziedzinach życia, w takim zakresie, w jakim to tylko jest możliwe.

STARAJMY SIĘ:

— Skórę twarzy i szyi chronić przed wysuszeniem. Używać kremów odżywczych - wklepywać je, a nie wcierać. Jeśli pogoda na to pozwala (nie ma mrozu i silnego, zimnego wiatru) - używać także kremu nawilżającego, płynów nawilżających-odżywczych, toników. Obowiązkowo stosować trzeba nawilżające prepa-

CC SAE 20W/40 - 415 zł za opakowanie o pojemności 2 litrów.

DO SKRZYNI BIEGÓW, TYLNEGO MOSTU lub ZESP. ŁU NAPĘDOWEGO: olej przekładkowy HIPOL 10 - 73 zł/litr luzem lub 107 zł/litr w opakowaniu plastikowym, HIPOL 14 - 107 zł/litr w opakowaniu plastikowym, HIPOL 15F - 112 zł/litr w opakowaniu plastikowym, HIPOL MF 80W/90 - 110 zł/litr w opakowaniu plastikowym.

PEŁNY EKSPLOATACJON: przeciwmożny BORYGO - 60 zł/litr luzem, 128 zł/litr w opakowaniu plastikowym, 430 zł za kanister plastikowy 4-litrowy, 508 zł za kanister pla-

raty przebywając w mieszkaniu ogrzewanym kaloryferami. Przynajmniej raz w tygodniu stosować maseczkę odżywczą.

W naszym horoskopie przeciwieństwa się przyciągają

Każdy mężczyzna w zależności od tego, pod jakim znakiem się urodził, czuje upodobanie do określonego typu kobiet. Ale uważa, że mężczyźni w kobiecie podciągają - jeśli jest w nadmiarze - może go również odpychać

BARAN Jest dynamiczny, bezpo-

ny, dowcipny, lubi ryzyko i odznacza się zmiennością nastrojów, jego naturalną ciekawością będzie budziła kobieta spokojna, poważna, dumna, zamknięta w sobie, pełna rezerwy, o równym usposobieniu. Jednakże tego typu kobietę tylko cienkimi granicami dzieli od moralizatorki, która wszystko osądza i potępia, stale przypomina partnerowi o obowiązkach, okazuje skłonność do dramatyzowania i prowadzi zbyt regulowany tryb życia, jednym słowem od nudziary, a takich ludzi Blizniak wystrzega się najbardziej.

Z KIM PRZEŻYĆ ŻYCIE?

Pomne na te ostrzeżenia panie - Raki czy Panie - pod warunkiem, że nie są zbyt szare, zgłuszone ani wyblakłe - mogą próbować zastąpić panie - Skorpiońcy, którym nie udało się zatrzymać przy sobie Jego Wysokości.

BYK

Naturalny, spontaniczny, pragmatyczny, bardzo „ziemski”, mężczyzna o wielkim apetycie w każdej dziedzinie. Nie uważa ludzkość w ogóle, a kobietom w szczególności. Jeśli udało ci się pokonać tę barierę niezależności na tyle, żeby przywiązać do siebie, stając się nawet - a zwłaszcza gdy nie będzie tego okazywał - nadzyszczyt zabobacz i zazdrośny.

BLIŹNIĘTA

W przeciwieństwie do powszechnie panującej opinii pan Blizniak nie jest dwójstą, lecz ma naturę bardziej złożoną; interesuje się wieloma sprawami i wieloma osobami naraz, a nade wszystko cení sobie wolność. Ale ponieważ sam jest rozmow-

WIE, KTORZY O TYM DECYDUJĄ, WY TEŻ POWINNIŚCIE PIĆ ZWYKLE, BIAŁY JOGURT!

KWADRAT LOGICZNY

Z NOWYM ROKIEM „PILNOWAŁ”

Logiczne kwadraty z nazwami i numerami. Nazwy: BOGDAN, CZESŁAW, FELIKS, JANEK, TADEUSZ, BOGDANA, CZESŁAWA, FELIKSA, JANKA, TADEUSZA, KAWAŁY, PICIE, KARTY, PAŁENIS.

RAK

Delikatny, czuły, miły, nieśmiały, skromny, powściągliwy, dyskretny, przywiązany do rodziny i swoich przyzwyczajzeń. Będzie go więc równocześnie podciągała i przerażała awanturniczka, kobieta, która nie boi się dominować, kierować, badać nieznaną i zabronioną teren: jednym słowem, taka, która potrafi go zgwałcić. Ale niech tylko okaże się ona nieco zbyt uulgarna, niedyskretna i nietaktuowna czy ekshibycyjna.

LEW

Ponieważ sam jest idealistą, człowiekiem otwartym, energicznym, odważnym a nawet zuchwałym, in-

— Po użyciu do prac domowych detergentów zamurzy ręce na chwilę w wodzie zaskwaszonej octem lub kwasem cytrynowym. Zmoczony dłoń o szorstkim nasdkórku możność wywarze z siemienia lnanego. Używać kremu do rąk po każdym myciu, po wszystkich pracach domowych, obowiązkowo wieczorem przed snem.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO

Adam i Ewa - Jola i Stefan, Bolesław i Liza - Kasia i Michał, Daniel i Pola - Łucja i Marek, Henryk i Janina - Teresa i Karol, Tadeusz i Gabriela - Lena i Bogdan. Nagrody otrzymują: J. Iskrycka - Ponice, M. Ważydrąg - Wieliczka, A. Gamoń, J. Magryś - Kraków, B. Armatys - Łowczówek.

KRZYŻÓWKA

Krzyżówka nr 3. Poniżej: 7. świat, w którym wazela niemożliwość jest realna, 8. wiatr do potęgi, 9. stanowią prawo niepisane, 11. słynne Korynty, 13. w worku je nie schowasz, 15. angielskie stronnictwo a teraz konserwatyści, 17. głównne zadanie II Oddziału Sztabu, 19. ochotnik, 22. drobna moneta w CSRS, 25. ma swój sezon w teatrze, 27. ówczą siłę mięśni, 28. ogród rajski, 29. talent miary niezwykłej, 30. cent austriacki, miedziany, 31. zausznik, trochę pochopność dla wykonania rozmaitych poruczeń. Pionowo: 1. niva meża stanu, 2. tenor - legenda, 3. 3. były na Lechy, 4. widmo

OSZUST

Te pasmo tajemnych oszustu i kradzieży zostało w końcu przerwane. Przerwane w sposób zupełnie nie typowy, Oto Andrzej K. zaprosił do hotelu „panienkę”, która - jego zdaniem - zażądała za kilka godzin w pokoju zbyt dużej kwoty. Przy pogoniągnięciu do finansowej kontrowersji, potem awantury, a w końcu bezceremonialnego wyrzucenia „damy”. Andrzej K. zapomniał jednak, że spotkał się z osobą w swojej profesji byłą - czyli taką, która zdążyła pomysłować po pokoju. „Dama” natknęła się na plik dowodów i legitymacji, pokójczyka to i owo, a wyrzucena przez amanta postanowiła dokonać zemsty. O odkryciu zawiadomiła milicję, ta odwiedziła hotelowego gościa, by go potem odstawić do aresztu. Rozpoczęło się śledztwo.

ZDERZENIA

45-letni Andrzej K. jest oszustem prymitywnym, a przecież przez dłuższy okres funkcjonował bezkarnie wykorzystując batwochwalczą stosunek urzędników różnych szczebli i osób przywiązanych do naukowych tytułów jak też szacunek budżetowych legitymacji służbowych. W zależności od okazji Andrzej K. był albo docentem, albo doktorem, albo dyrektorem departamentu jednego z ministerstw, dziennikarzem lub ordynatorem szpitala. Zmieniając „profesję” żył wygodnie i przyjemnie. Przez trzy lata aktywnej działalności zagarnął do kieszeni ponad półtora miliona złotych.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

— Dbać o kręgosłup, a więc nie popełniać niepotrzebnych błędów każdego dnia: Nie nosić ciężarów w jednej ręce, zawsze w tej samej (a najlepiej mieć specjalny wózek na zakupy). Nie spać na zbyt wysoko ułożonych poduszkach. Nie podnosić ciężarów przy wyprostowanych nogach i zgłębionych plecach. Lepiej wykonywać tę czynność przy zgłębionych kolanach - uciśk na kręgi zmniejszy się o połowę. Jednym z eliksirów młodości jest sen. Śpiem, osiem godzin snu to jest to, co konieczne! O tym, że alkohol i papierosy rujną zdrowie i urodę już nawet nie wspominać, bo wszyscy o tym wiemy. Jeśli farbujemy włosy - nie dopuszczajmy do zbyt dużych odrostów, bo to bardzo postarza. Makijaż robimy bardzo starannie, jeśli istnieje taka potrzeba, to przy pomocy powiększającego szmalku lub specjalnego lustra. Nie tyjemy, chodzimy na spacer, pamiętając, że potrzeba nam dużo ruchu i często się uśmiechamy (a przynajmniej staramy się).

BEZ KOMENTARZA

W Krakowie żyje wielu literatów, którzy prychają, nie robią szumu wokół swojej osoby, ale piszą, wydają książki, tomiki, zbiory esejów. Taką postawę przyjęli na przykład - zdaniem Jana Bolesława Ożoga (wywiad zatyłowany w „Tkw” w moim ogromnym przestrzeń doświadczeń” - „TYGODNIK KULTURALNY”) - Stanisław Stanuch, Jerzy Harasymowicz, Julian Kawalec, Aleksander Krauczuk, Henryk Vogler.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO

„RODZINY” Z NR. 9 „GK”

Adam i Ewa - Jola i Stefan, Bolesław i Liza - Kasia i Michał, Daniel i Pola - Łucja i Marek, Henryk i Janina - Teresa i Karol, Tadeusz i Gabriela - Lena i Bogdan. Nagrody otrzymują: J. Iskrycka - Ponice, M. Ważydrąg - Wieliczka, A. Gamoń, J. Magryś - Kraków, B. Armatys - Łowczówek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Poniżej: 7. kompozytor, 8. stacja, 9. tawerna, 11. Nagrody przedamy pocztą.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

— Dbać o kręgosłup, a więc nie popełniać niepotrzebnych błędów każdego dnia: Nie nosić ciężarów w jednej ręce, zawsze w tej samej (a najlepiej mieć specjalny wózek na zakupy). Nie spać na zbyt wysoko ułożonych poduszkach. Nie podnosić ciężarów przy wyprostowanych nogach i zgłębionych plecach. Lepiej wykonywać tę czynność przy zgłębionych kolanach - uciśk na kręgi zmniejszy się o połowę. Jednym z eliksirów młodości jest sen. Śpiem, osiem godzin snu to jest to, co konieczne! O tym, że alkohol i papierosy rujną zdrowie i urodę już nawet nie wspominać, bo wszyscy o tym wiemy. Jeśli farbujemy włosy - nie dopuszczajmy do zbyt dużych odrostów, bo to bardzo postarza. Makijaż robimy bardzo starannie, jeśli istnieje taka potrzeba, to przy pomocy powiększającego szmalku lub specjalnego lustra. Nie tyjemy, chodzimy na spacer, pamiętając, że potrzeba nam dużo ruchu i często się uśmiechamy (a przynajmniej staramy się).

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.

OSZUST

Przebiegi: Właśnie w tym mieście jest obszerne asfaltowe plac, mając szczęście automobilistów, którym ów plac udostępniony jest dla sprawdzania umiejętności jazdy na śliskiej nawierzchni.